

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



ROK VI. | ŁÓDŹ, CZWARTEK, 1 MARCA 1928 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 61

Strzelanina na ulicach Warszawy podczas pogoni za złodziejami łódzkimi. Jeden ze złodziei ciężko ranił wywiadowcę.

Warszawa, 1 marca.

Wczoraj około godz. 6 wiecz. dwaj wywiadowcy urzędu śledczego, Władysław Radosz i Edmund Bryl, prowadzili do lokalu urzędu aresztowanych przy halach Mirowskich dwóch niebezpiecznych złodziei łódzkich —

Jakuba Rosenberga (Feltra nr. 7) i Chila Rosenbluma (Kielma 42) w Łodzi poszukiwanych przez policję łódzką za wielkie, bezcelne kradzieże.

Na rogu I. Danilowiczowskiej Rosenberg niespodziewanie uderzył wywiadowcę pięścią w brzuch, przewrócił go na ziemię, poczem obaj złodzieje rzucili się do ucieczki w ul. Senatorską.

Wywiadowca Radosz pogonił za Rosenblumem. Opryszek, widząc, że agent go dołania,

na całym ruchem wydobyl rewolwer i wystrzelił trzy razy, raniąc Radosza w nierz i w nos.

Ciężko ranny wywiadowca, leżąc już na ziemi, wyjął brauning i celnym strzałem unieruchomił uciekającego zbira, raniąc go w udo.

Za drugim opryskiem pogonił osłabionego ciosem w brzuch wywiadowca Bryl.

Agentowi przyszedł z pomocą post-runkowy Kowalski, który zagroził uciekającemu drogę i uderzeniem bagietki w głowę ogłuszył niebezpiecznego opryska.

Przybyłe na miejsce strzelaniny po-

gotowie, przewiozło wywiadowcę Radosza w stanie ciężkim do szpitala św. Rocha.

Lekko rannego złodzieja Rosenblu-

ma, po opatrunku w szpitalu św. Ducha, przewieziono do urzędu śledczego, gdzie go wraz z Rosenbergiem przesłuchano.

Aresztowanie zwyrodniałego erotomana.

Przy pomocy żony i kochanki zwabił do siebie nie etnie dziewczęta.

Warszawa, 1 marca.

Brygada obyczajowa urzędu śledczego od dłuższego już czasu przeprowadza obserwację nad mieszkaniem Aleksandra Krzemińskiego (Wspólna 32) do którego przychodziły często młode dziewczęta często dzieci zaledwie 8 -- 10-letnie.

Śledztwo przeprowadzone przez tajną policję, wykryło rzeczy sensacyjne. Okazało się, że Krzemiński, mężczyzna 32-letni, dopuszczał się zbrodniczych praktyk z nieletnimi dziewczętami, które zwabił do swego mieszkania za pośrednictwem swej żony i kochanki.

Poza żoną i kochanką zwyrodniałemu mężczyźnie w jego zbrodniach po-

magiała jedna z pierwszych ofiar, 16-letnia dziewczyna, która sprowadzała swe młodsze koleżanki rzekomo w celu zabawy.

Po dokonaniu przestępstwa zbrodnice nakazywał swym ofiarom milczenie, grożąc im w przeciwnym razie zemstą. Mimo wszystko jednak cała ta ohydna sprawa zwróciła uwagę sąsiedów Krzemińskiego i policji i zbrodniarz został aresztowany.

Wraz z nim zatrzymano i jego współniczki: żonę, kochankę i owa 16-letnia dziewczynę, które przewieziono do urzędu śledczego. Jak dochodzenie wykazało, Krzemiński zdołał unieszczęśliwić dotychczas kilkanaście dziewcząt w wieku od lat 8 do 12 i kilka starszych.

Bal kolporterów pięciozłotówek.

Policja zatrzymała 16 niebezpiecznych kryminalistów.

Warszawa, 1 marca.

Publiczną było tajemnicą, że w domu nr. 9 przy ulicy Wąskiej Dunaj zbierała się wszelkie szumowiny u Apolonii Maliszewskiej. Podjęte obserwacje stale znajdowało się pod obserwacją policjanta.

Wczoraj wieczorem urząd śledczy otrzymał wiadomość, iż Maliszewska za-

mierza wydać obiad, na którym będą kolporterzy fałszywych banknotów.

Około godziny 4-ej po południu do mieszkania wkroczyli wywiadowcy. Szalony popłoch, zgiełk, bieżąca. Zatrzymano 16 znanych i wielokrotnie karanych „kolporterów”.

Poza tem złapano spóźnionego gościa z paką fałszywych 5-złotówek, panią Kamilę Zlochówną (Zakątna 1).

Groźny pożar w biurze filmowem.

Śmierć kobiety wskutek zatrucia gazami.

Warszawa, 1 marca.

Wczoraj około godz. 8 wieczorem mieszkańcy wielkiego sześciopiętrowego domu przy ul. Świętokrzyskiej 25 załrmowali potężny huk wylatujących z futry nami okien, oraz wielkie płomienie ognia, wydobywające się z okien i drzwi lokalu na drugim piętrze, zajmowanego przez biuro wynajmu filmów „Tarler-film”.

Pożar powstał zapewne wskutek krótkiego spięcia w pokoiku służącym za skład filmów. Znalazłszy łatwopalny materiał w postaci kilkudziesięciu tysięcy metrów celuloidowej taśmy, ogień objął w mgnieniu oka całe mieszkanie i urządzenie lokalu.

W mieszkaniu znajdowało się wówczas pięć osób: właściciel biura p. Tarler, mechanik, biuralista i dwóch chłopców na posłki.

Mechanik, dostrzeższy płomienie, chwycił „samogaszacy” aparat, który jednakże nie działał. Widząc zbliżające się niebezpieczeństwo, pracownicy uciekli z mieszkania, siłą wyprowadzając z sobą właściciela biura p. Tarlera, który chciał rzucić się w płomienie, aby ratować ginące amerykańskie filmy wielkiej wartości.

Była to już ostatnia chwila. Morze ognia zalało mieszkanie. Potężne, czerwone języki buchały z drzwi i kien lokalu sięgając aż do dachu sześciopiętrowej kamienicy. Na niebie ukazała się wielka luna.

Na alarm dozorczy domu, Dominika pierwszy zjawił się II oddział straży — wkrótce za nim przybyły inne.

Lokal „Tarlerfilm”, mieszczący się na drugim piętrze spalił się doszczętnie. W położonym wżej, na trzecim piętrze lokalu towarzystwa „The Anglo-European Company” spaliły się drzwi i futryny okienne.

W całym niemal domu od gorąca poękały szyby. Ślady ognia widać na kuchennej klatce schodowej, gdzie spaliły się wszystkie urządzenia drewniane.

Tragiczny wypadek zdarzył się w mieszkaniu przemysłowca Elkinda, mieszczącym się na czwartym piętrze. Gospodyni 40-letnia Julia Bartoszewiczowa, uległa zatruciu gazami, wydzierającymi się spalające się celuloide i w kilka minut życie zakończyła.

Podczas pożaru w kamienicy działy się rozdzierające sceny. Kilka kobiet zemdlało.

Spalone mieszkanie biura filmowego opieczętowano.

Wybuch petardy podczas wiecu.

Poznań, 1 marca.

Wczoraj wieczorem w Grodzisku, pod oknem sali, w której odbywał się wiec przedwyborczy Katolickiej Unji, wybuchła petarda z taką siłą, że wyleciały wszystkie szyby, nie raniąc nikogo. Wiec zdołano doprowadzić do końca. Policja wszczęła dochodzenie.

Bezpośrednio po wybuchu petardy, rozległ się okrzyk: „Niech żyje lista nr. 4”, a równocześnie grupka ludzi rzuciła się ku drzwiom. Szkody wyrządzone przez wybuch są bardzo znaczne. Próba rozbicia wiecu przy pomocy petardy wywołała ogromne poruszenie w całej okolicy i oburzenie przeciwko sprawcom bandyckich metod.

Pomnik Wilsona w Poznaniu.

Poznań, 1 marca.

Świeżo rozstrzygnięty został konkurs na budowę pomnika Wilsona, który ustawiony będzie w ogrodzie zoologicznym. Jury rozpatrzyło wszystkie prace i uznało za najbardziej godną polecenia pracę nr. 2, nadesłaną przez p. Zofję Trzcinią-Kalińską z Warszawy.

Masowe ucieczki z rajy sowieckiego.

Wilno, 1 marca.

Według zebranych danych za luty r. b. nielegalny ruch graniczny przybrał najwięcej rozmiary na terenie brygady wileńskiej KOP., gdzie zatrzymano przy przekraczaniu granicy z Rosji do Polski 50 osób, następnie na terenie brygady poleskiej, wołyńskiej, małopolskiej i nowogródzkiej. W sumie na wszystkich odcinkach przytrzymano około 150 osób. Ciekawą jest rzeczą, że wśród zatrzymanych znajduje się duży procent obywateli państw obcych, a głównie obywateli Niemiec i Węgier.

Sprawa o 200 milionów.

Warszawa, 1 marca.

Do urzędu śledczego wpłynęła w tych dniach niezwykła skarga. Eljasz Grynberg (Senatorska 6) sprzedał przed paru laty Adolfowi Zegrze (Nowolipie 49a) znaczną ilość różnych towarów, za co otrzymał od Klienta należność w sumie 400,000,000 marek polskich.

Otrzymałszy pieniądze, Grynberg nie spieszył się z dostarczeniem towaru i deplero po licznych napomnieniach przysłał Zegrzemu połowę kupionego towaru.

Od tej pory upłynęło już sporo wody w Wiśle, a Grynberg dotychczas nie wywiązał się z zobowiązań wobec Zegrze oddał sprawę sądowi polubownemu pod przewodnictwem Pinesa.

Superarbitr wraz z asesorem rozpatrzywszy sprawę, zdecydowali ją dla pewnych powodów odroczyć.

I co się dzieje? Zegrze zgłosił się teraz do urzędu śledczego, oskarżając Pinesa o kradzież dokumentów, złożonych mu jako superarbitrowi.

Dochodzenie w tej niezwykłej sprawie, która wśród sfer handlowo - kupieckich wzbudziła olbrzymie zainteresowanie trwa.

Dwa wypadki kolejowe. Jeden pod Łodzią drugi — pod Radomiem.

Łódź, 1 marca.

Na st. Radliczyce kaliskiej linii kol. w pociągu towarowym wskutek zepsucia się osi przy węglarce amerykańskiej, wykołowało się i spięrzyło na głownych torach 14 ładownych wagonów towarowych, wskutek czego ruch pociągów odbywać się musiał po torach bocznych. Na miejsce wypadku przybyło pogotowie techniczne z Łodzi, które zajęło się uprzątnięciem toru.

W radomskiej znowy dyrekcji kolejowej między st. Wysokie Koło—Sarnów pociąg towarowy najechał na przejeżdżającą na furmankę chłopską, która została całkowicie rozbita. Woznica furmanki poniósł śmierć na miejscu, jadący zaś z nim pasażer doznał ciężkich obrażeń. Konie uciekły.

Huzarzy litewscy przeciw całowaniu pań w rękę.

Kowno 1 marca.

Akcja przeciw całowaniu pań w rękę, rozpoczęta przez 1-szy pułk huzarów litewskich dała ten rezultat, że, jak donosi „Lietuvos Aidas” administracja „Aidwarasa” wydaje żetony dla osób, które nie uznają zwyczaju całowania kobiet w rękę. Panowie i panie, nie uznający tego zwyczaju będą nosili specjalne odznaki, które wojskowość litewska ma zamówić w Szwajcarii.

Napad bandycki na kasjera monopolu spirytusowego.

Baranowicze, 1 marca.

Dokonano tu wczoraj o godz. 8.30 rano śmiałego napadu bandyckiego na kasjera hurtowni monopolu spirytusowego. Józefa Sochackiego.

Gdy Sochacki podjąwszy w urzędzie pocztowym kwotę 34.500 zł., powracał do biura, na ul. Rynkowej zastąpił mu drogę jakiś osobnik, o powaliwszy kasjera kopniakiem w brzuch i uderzeniem pięści w oczy, wyrwał mu teczkę z pieniędzmi i zbiegł.

Pożar w fabryce aparatów kinematograficznych.

Paryż, 1 marca.

(Polska Agencja Telegraficzna)
W wielkiej fabryce maszyn do pisania i aparatów kinematograficznych w Paryżu wybuchł pożar, który wyrządził szkody, sięgające kilku milionów fr.



MARTA SŁEPKA, nowa gwiazda filmowa Hollywood.

Sylwetka markizy de Pompadour w świetle świeżo znalezionych i drukiem wyda- nych wspomnień madame Hausset. Rehabilitacja kochanki Ludwika XV.

Obraz „wielkiej markizy” został przez jej rozlicznych biografów dokładnie określony i szczegółowo opisany. Przeważnie odmalowano ją jako rafinowaną intrygantkę, która zdołała swego królewskiego przyjaciela Ludwika XV opętać, a po latach wielu, gdy król zapragnął młodszych przyjaciółek, była pośredniczką w dostarczaniu mu rozrywek.

Charakterystyka ta ulega obecnie rewizji pod wpływem świeżo znalezionych i właśnie w Paryżu drukiem wydanych pamiętników „pierwszej pokojówki” markizy de Pompadour, pani Hausset. W świetle tych pamiętników markiza jest o wiele lepsza, a właściwie o wiele mniej okropna, niż ją przedstawiali dotychczasowi biografowie, a zwłaszcza pan de Angerville, którego życiorys markizy służył później swym biografom za podstawę.

Otóż już ten Angerville stwierdził że pierwsza pokojówka markizy, madame Hausset, była wierną służącą, która uczciwie spełniała przez 20 lat swe obowiązki w domu markizy i po tejże śmierci pozostała zupełnie biedną, choć przecież w wielu dyskretnych sprawach życia dworskiego odgrywała pewną rolę.

Z pamiętników pani Hausset dowiadujemy się przedewszystkiem, że markiza de Pompadour wcale nie miała gorącego temperamentu; przeciwnie; była to natura bardzo zimna i obojętna. Markiza zwierzyła się raz wobec pani Hausset: „Uwielbiam króla, chciałabym się mu bardzo podobać, ale jestem czasem wobec niego jak czapla” (W owym czasie uważano jeszcze ptactwo wodne za zimno-krwiste). To też markiza wciąż posługiwała się rozmaitymi środkami pośmiękającymi, używała moc „proszków” i innych trujących „airodziaków”, choć szkodziły jej zdrowiu.

Znosić ona musiała pojawianie się i znikanie niezliczonej liczby faworytów króla. O jedno zawsze dbała: by się z żadną z tych kobiet osobiście nie zetknąć. To też za złośliwość uważa pani Hausset, jeśli markizie przypisuje się świadome podsuszanie Ludwikowi XV kochanie.

W Paryżu byli dwaj mężczyźni, których markiza się lękała: mąż jej, Normand d'Estioles i ojciec, pan Poisson.

Mąż, zajmujący stanowisko poborcy podatkowego, początkowo oburzał się stosunkiem swej żony do króla, ale po-

tem pocieszył się, gdy przyjaciółka jego została tancerką opery paryskiej, madame-maiselle Rem. Markiza zwróciła się do panny Rem z prośbą, aby męża jej nakłoniła do przyjęcia posady ambasadora w Konstantynopolu; lecz d'Estioles i matka tancerka woleli zostać w Paryżu.

Tak samo z całych sił starała się markiza pozbyć się ojca i doprowadzić do jego wyjazdu z Paryża. Pan Poisson wcale nie był wytworny, miał wyszarżale ubrania i niezbyt czystą bieliznę, gdy zaszczycał swą córkę swymi odwiedzinami. Gdy go raz nowy sługa markizy nie chciał wpuścić, zawołał: „Błaznie, czy nie wiesz, że jestem ojcem kochanki króla?”

Bardzo charakterystyczny epizod podaje pani Hausset w swych pamiętnikach. Oto panna de Romans, dama dworu królewskiego, powiła synka, którego ojcem był Ludwik XV. Markiza chciała

zobaczyć dziecko to; przebrała się więc za skromną mieszczkę i udała się do „Bois de Boulogne”, gdzie panna de Romans obwoziła w wózku swego synka. Markiza przystąpiła do młodej matki, zachwycała się piękną niemowlęciem i rzekła: „Zapewne ojciec tego słodkiego chłopaka jest bardzo przystojny”. — „Bardzo przystojny”. — „A czy znają go?” — „Prawdopodobnie, niemal wszyscy go znają”.

Markiza przerwała dalszą rozmowę, gdyż obawiała się gniewu króla, gdyby się dowiedział, kto dopytywał się o ojca syna panny de Romans.

Gdy markiza zmarła w r. 1764, mając 43 lat, wciąż jeszcze była przyjaciółką króla.

Pamiętniki pani Hausset rehabilitują ją i pokazują w o wiele lepszym świetle, niż ją wszyscy biografowie przedstawiali.

Sprzedawcy... dobrego gustu. Nowy zawód w dziedzinie mody.

Do nowych zajęć, jakie powstały na tle stosunków powojennych, przybyło obecnie nowe stanowisko t. zw. „rady w dziedzinie mody i gustu”.

Oprócz więc fortancery i fortancerek, gotowych za pewną ustaloną kwotę służyć swojemu panu dla uprawiania charlestona w dancinгах; oprócz eleganckiego pana, będącego w tych lokalach zawsze na pogotowiu, aby w razie jakiegoś nieporozumienia „wylać” nietrzeźwego lub awanturniczego gościa za drzwi, dla uniknięcia interwencji policji, co nie dobrze wpływa na reputację zakładu — przybył nowy fach powojenny.

Poświęcają mu się wytrawni panowie i damy, znający się doskonale na tualecie damskiej. Arbitrzy ci angażowani są przez wielkie magazyny amerykańskie, których klientela powojenna składa się z niewiast, zaopatrzonych zawsze w duży zapas dolarów, ale rzadko kiedy w odpowiedni do nich zapas gustu i dobrego smaku.

Jegomość taki czy dama asystuje przy zakupach i obstalunkach i w słowach niezmiernie oględnych odradza

naprz. przybranie zielonej jedwabnej sukni, pomidorowego koloru strusiemu piórami, co do którego bogata nuworiszka nie ma najmniejszej wątpliwości, że jest ostatnim wyrazem dystynkcji i smaku.

W ten sposób firma, której „doradca” potrafił wyrobić sobie należyty autorytet i posłuch wśród klientek, nie jest narażona na wypuszczenie w świat okropnych nieraz „kreacy” pomysłu zubożonych parweniuszek i wykonywane w jej pracowniach stroje są doprawdy pełne gustu i dopasowane do osoby, która je nosi.

Wielka klęska bezrobocia grozi Stanom Zjednoczonym.

Waszyngton, 29 lutego.

Komisarz pracy oświadczył, że zbliża się w Stanach Zjednoczonych krytyczny okres. Grozi im wielkie bezrobocie.

W najbliższych dniach wyjaśni się, czy bezrobocie to nastąpi jeszcze w bieżącym roku, czy też dopiero w roku przyszłym.

Car redaktorem pierwszego rosyjskiego pisma.

Dziennikarstwo rosyjskie obchodziło w tych dniach uroczystość 225 rocznicy powstania rosyjskiej prasy.

Redaktorem pierwszej gazety w Rosji był car Piotr Wielki. Doszedł on do wniosku, iż peddani jego nie powinni żyć jak „borsuki w jamie”, lecz muszą wiedzieć co się dzieje na szerokim świecie.

Techniki redagowania gazety nie znał jednak żaden ówczesny rosyjczyk.

Więc car obarczył się obowiązkiem redaktorskim.

Sam czytywał zagraniczną prasę, przeważnie niemiecką i holenderską, wyciągał z niej wiadomości i tłumaczył na język rosyjski.

Gazeta otrzymała nazwę: „Ruskija Wiedomości” i pojawiła się w 1000 egzemplarzy.

Car robił korektę i był metrapamperem.

„Ruskija Wiedomości” przynosiły bardzo szczegółowe wiadomości z całego świata. Brak im jednak było artykułów i ograniczyły się wyłącznie do kroniki.

Gazeta nie ukazywała się jednak regularnie, albowiem Piotr wydawał ją wtedy, gdy nagromadziła się dostateczna ilość nowin.

Trzeba przyznać, że car był dobrym redaktorem, umiał pisać interesująco, mimo tego, iż ortografia rosyjska sprawiała mu wiele trudności i miał na nią swe osobiste poglądy, nieraz bardzo zabawne.

Silna straż w muzeum

dla ochrony dzieł sztuki
przed bandytami.

W muzeum artystycznym w Filadelfii umieszczono sławną kolekcję Howarda Me Faddena 43 obrazów, najznakomitszych mistrzów pędzla, wartości ponad 2.000.000 dolarów.

Kolekcję tę przywieziono koleją z Washingtonu w dwóch wagonach pod eskortą 20 policjantów, uzbrojonych w automatyczne karabinki i rewolwery. Poza tym, tym samym pociągiem jechało kilku dedektywów prywatnych, śledzących pasażerów, czy wśród nich nie znajdują się bandyci, mający zrabować drogi cenny skarb artystyczny.

Po przetransportowaniu obrazów do muzeum, cały gmach otoczono silną strażą, nie pozwalając nikomu na bliskie podejście, a okoliczne ulice zamknięto dla ruchu samochodowego.

Po należytem zabezpieczeniu obrazów w muzeum i rozwieszeniu ich na ścianach oglądanie ich udostępnione zostało dla publiczności tylko w małych grupkach.

Wszelkie te środki ostrożności zasto sowano dlatego, ponieważ policja przez swój tajny wywiad otrzymała wiadomość, że zawiązała się spółka bandycka, mająca na celu zdekompletowanie kolekcji przez kradzież najcenniejszych eksponatów.

Potworna zbrodnia w Parwzu.

Handlarz brylantów został zamordowany przez nieznaną zło-
czyńców.

Paryż, 29 lutego.

W lesie Armainvilliers pod Paryżem znaleziono wczoraj ślady potwornej zbrodni. Natrafiono tam na zwęglone zwłoki pośrednika w handlu djamentami Gastona Trupheme z Paryża. Morderstwo musiało być dokonane już jakieś dwa dni temu. Prawdopodobnie trupa przywieziono do lasu, tam oblaną benzyną i podpalone. Istnieje poszlaki, że sprawca mordu przywiózł zwłoki Trupheme'a w eleganckim aucie.

Przechodząc przez ulicę
zobaczysz się uważnie, unik-
niesz kalectwa i śmierci.

KAC I KOTEK. XII. Serce Kaca.



Gdy ujrzesz widok powyższy
Tak czytelniku zapytasz:
Czy to minister przyjechał,
Lub inny wielki dygnitarz?

Racja: na pierwszy rzut oka
Trudno zaiste to orzec
Bo takiej pompy nie widział
Nikdy dotychczas nasz dworzec.

„Zrozumiałem, że nie warto się żenić!”

Opowieść tragikomiczna o narzeczonym, który przy wódce zapomniał o miłości i małżeństwie.

Lódź, 1 marca.

Trzy dni i trzy noce pił w knajpach na przedmieściu Wacław Ocherek. Zapraszał kolegów, a nawet zupełnie nieznajomych, którym opowiadał o nie-szczęściu.

— Pokochałem pewną dziewczynę — mówił — w najbliższym czasie miał się odbyć ślub. Już nawet wszystko było przygotowane. I tu nagle ojciec jej sprzeciwił się naszemu związkowi. Mówi, że jestem hulaką i nie będę mógł jej córce zapewnić utrzymania. To jest wierutne kłamstwo! Byłem uczciwym, pracowitym robotnikiem i nigdy prawie nie piłem. Dopiero w ostatnim tygodniu zmarnowałem się... Nie mogę żyć bez niej. Gdy nie będę już miał ani grosza popelnie samobójstwo.

Znajomi wyrażali mu współczucie. Posyłał ich z listami do ojca wybranej, którego błagał, by zwołał na ślub. Ten był jednak nieugięty, i nawet mu nie odpowiadał. Ocherek w najwyższej rozpaczy napisał wreszcie do ukochanej.

— Jeżeli nie wpłyniesz na ojca — to popelnie samobójstwo.

Dziewczyna, Kazimiera Krukiewiczówna, była pewna, że Ocherek spełni swą groźbę.

— Czy chcesz mieć na sumieniu młodego człowieka? — rzekła do ojca.

Stary Krukiewicz zwlekał z odpowiedzią.

Argument ten był bardzo poważny.

Po kilku godzinach wezwał dziewczynę do siebie.

— Bądźcie szczęśliwi — rzekł — zgadzam się na wasz ślub.

Kazimiera nie postąpiła się z radości.

Szybko pobiegła do narzeczonego. Nie zastała go w domu. Po informowaniu ją, że pił w jakiejś knajpie i nie wraca nawet na noc do domu.

Z trudnością udało się jej go odszukać.

— Ciesz się, Wacku — zawołała — ojciec udzielił nam zezwolenia!

Młodzińcy zachował się dziwnie.

Dwa „niebieskie ptaki”

aresztowane w Tomaszowie.

Lódź, 1 marca.

Od pewnego czasu na bruku tomaszowskim grasowali dwaj młodzieńcy. Władysław Karpiński i Leonard Podolski, którzy wyłudzały większe sumy pieniędzy od miejscowych firm i osób prywatnych oświadczając, że są przedstawicielami instytucji filantropijnych.

Młodzińcy dokonali również kilku kradzieży korzystając z tego, że obdarzano ich wszędzie całkowitem zaufaniem.

O występach „niebieskich ptaków” dowiedziała się wreszcie policja. Osadzono ich w więzieniu.

— Pobierzemy się — oświadczył — ale przedtem ojciec twój musi mi zwrócić 200 złotych, które przepiłem wskutek jego oporu.

Kazimiera oburzyła się.

— Co się z tobą stało? To przecież późniejsza sprawa!

— Nie! Muszę mieć natychmiast pieniądze!

Wynikła awantura. Ocherek pobił narzeczoną, która pogotowie w stanie dość ciężkim odwiozło do domu.

W rezultacie znalazł się przed sądem.

— Byłem pijany — mówił — a zresztą w ostatniej chwili zrozumiałem — że nie warto się żenić.

Skazano go na 6 tygodni aresztu.

Za obrazę dozorca więzienia

komunista skazany został na 4 miesiące więzienia.

Lódź, 1 marca.

W więzieniu przy ulicy Kopernika pewnego dnia miało miejsce zajście, które wywołało więzień polityczny Brandwajn, odsiadujący półtoraroczną karę.

W godzinach przedpołudniowych — po przepisowym spacerze na dziedzińcu więziennym, Brandwajn stanął przed celą nr. 8, w której były osadzone niewiasty i przez okienko wszczął rozmowę z jedną z uwieczonych.

Dozorca Jan Studziński, zwrócił mu uwagę, że nie wolno porozumiewać się z aresztantkami.

Brandwajn nie usłuchał go jednak i nie wrócił do swej celi.

Dozorca zbliżył się wówczas do celi nr. 8 i zasłonił okienko, by uniemożliwić więźniowi rozmowę.

Stało się to powodem awantury.

Brandwajn chciał go odepchnąć i krzyknął w zdenerwowaniu.

— Ty chamskie ryło!

Dozorcy natychmiast odprowadzili go do jego celi.

Władze więzienne przeprowadziły odpowiednie dochodzenie, w rezultacie którego odsiadujący karę komunista został pociągnięty do odpowiedzialności za obrazę urzędnika.

Brandwajn znalazł się przed sądem.

W charakterze świadków zeznawało kilkunastu komunistów i komunistek, których sprowadzono na sprawę z więzienia.

Sąd skazał Brandwajna na 4 miesiące więzienia.

Dziecko w kufierku.

Zbrodnia wyrodnej matki przed sądem.

Z Warszawy donoszą.

Ubożę mieszkankę jednopokojowe Mieści się w tym pokoju i kuchence. Zajmują ten lokal dwie rodziny i sublokatorka, wdowa z dwójkiem dzieci, Barszczowa (ul. Łucka 31).

Barszczowej niema w domu. Wyszła do zajęcia, jak codzień rano.

Przy małej kuchence krzątają się dwie kobiety, gotując skromny obiad, w oczekiwaniu na mężów, którzy niebawem wrócą zmęczeni ciężką pracą.

W pewnej chwili odwy się urwała po dawce dwóch kobiet na temat trosk powszednich, gdy przesuwane garnki na casnej blasze przestały chrobać, a dzieci, bawiące się na podłodze, przestały pokrzykiwać i zaleciała ta nagła cisza, o której ludzie powiadają, że „śmierć teraz przeleciała”, jedna z kobiet przy komirze zawołała:

— O, Boże! — i postawiła wystraszone oczy na drugą kobietę.

— A co? — odpowiedziała ta.

— Retw, słysze głosy!

— Jakże głosy?

— Jakby z pod ziemi! Jakby... nie wiem skąd! Cichajta dzieci! Niechno szwarcierka uważa.

W tej chwili rozległo się coś w rodzaju przeciągłego i drżącego tonu harmonijki połówkowej, a rozległo się to najwyraźniej jakby z kufierka.

Kobiety podbiegły do kufierka Barszczowej i nadstawiły ucha.

— A ja szwagierce mówię, że to kwil dziecka! — zawołała młodsza kobieta.

— Otworzyć! Trzeba zaraz otworzyć!

— A właśnie! Otworzyć! A potem nas zaskarzy!

Rada w radę — postanowiono się ować do posterunkowego.

W kilka minut później posterunkowy w otoczeniu mieszkańców domu i dozorca rozbił kuferek Barszczowej i znalazł w nim niemowlę, owinięte w spódnice i nakryte jaskiem. Gdy rozkręcono spódnice, obecni z przerażeniem ujrzeli dziecko sine, aż ciemne, straszliwie zakrzuszone. Zabrano je do komisariatu, oddano pod opiekę lekarską i odesłano do przytułku im. księdza Bodouina.

Po dwóch dniach jednak zmarło z powodu zaburzenia dróg oddechowych wywołanego przez przyduszenie Józefi Barszczowa, od dwóch lat wdowa, obarczona dwójkiem dzieci, wzięta w krzyżowy ogień pytań, przyznała się w komisariacie do zamiaru zgłodzenia noworodka. Swoją stan odmienny umiała ukryć przed wszystkimi.

Rano powiła dziecko poza domem, przyniosła je do mieszkania zawinięte i zamknęła w kufku, przypuszczając, że

Otruł się

wobec narzeczonej.

Straszny dramat miłosny w Radomsku.

Lódź, 1 marca.

W dniu wczorajszym w Radomsku pod Łodzią, rozegrała się wstrząsająca tragedia miłosna.

Antoni Malinowski, urzędnik państwowy był od dłuższego czasu zaręczony z córką jednego z miejscowych obywateli. Ostatnio pomiędzy młodą parą często dochodziło do gwałtownych scysji.

Wczoraj Malinowski wprost z biura udał się do narzeczonej.

Wynikła znów grubsza awantura, której powody narazie nie zostały ustalone.

W pewnej chwili młody człowiek w obecności narzeczonej wy dobył z kieszeni buteleczkę karbolu i nim zdążyła mu przeszkodzić, napił się trucizny.

Przewieziono go w stanie nieprzytomnym do szpitala.

Po upływie kilku godzin wyzionął ducha.

Otrucie przez pomyłkę.

Lódź, 1 marca.

48-letnia Ryka Dzielkowska, zamieszkała przy ulicy Franciszkańskiej 28 przez pomyłkę miast lekarstwa napiła się siar czanu miedzi.

Domownicy wezwali do niej pogotowie, które stwierdziło otrucie. Lekarz po udzieleniu pomocy w stanie ciężkim pozostał ją na miejscu.

Pożar w fabryce Pilicera.

Lódź, 1 marca.

Wczoraj o godzinie 1-ej w południe straż ogniowa została zaalarmowana groźnym pożarem w zakładach fabrycznych I. M. Pilicera przy ulicy Karola nr. 5.

Ogień rozszerzał się z błyskawiczną szybkością i ogarnął bawelną nagromadzoną w większej ilości.

Robotnicy porzucili pracę, ratując się ucieczką.

Dzięki energicznej akcji ratunkowej II i IV oddziału, które pracowały z wielkim poświęceniem po upływie godziny pożar całkowicie ugaszono.

Straty wynoszą kilka tysięcy złotych.

Przechodząc przez ulicę
rozoziruj się uważnie, unik-
niesz kalectwa i śmierci.

tam nie wyżyje. Umyła się i poszła do roboty.

W sądzie okręgowym cofnęła to zeznanie. Twierdziła, że chciała po robocie wyjąć dziecko z kufra i zanieść do przytułku.

Sąd okręgowy wydał wyrok uniewinniający, lecz prokurator odwołał się do drugiej instancji. Sąd odwoławczy pod przewodnictwem sędziego Rakowskiego uznał winę Barszczowej za udowodnioną i skazał ją na sześć miesięcy więzienia.



— Janino, kucharz mi opowiadał, że Janina była wczoraj wstawiona i chciała wytoczyć z piwnicy jakąś beczkę.
— Tak jest proszę pana.
— A gdzie ja wtedy byłem?
— W beczce, proszę pana.



Bubki z towarzystwa.

Znacie ich doskonale, lepiej niż ja. Widzicie ich codziennie w sali Malinowej, w Teatralnej, na posiedzeniach rady miejskiej, w własnym domu i przed lustrem. Stykacie się z nimi codziennie na Piotrkowskiej od Placu Reymonta do Placu Wolności, w tramwajach, w teatrach, w kinach i w Filharmonii. Bo gdzie taki bubek z towarzystwa się nie wkreci? Niema go chyba tylko w pewnym odludnym domu na Kopernika ale to tylko przez przypadek lub dzięki nawalowi pracy w urzędzie prokuratorskim.

Kto nie zna bubka?

Bubek to taki gość, któremu zaczęło się dopiero powodzić od wojny. Przed katastrofą europejską bubek siedział cicho nad swą księgą buchalteryjną, wpisywał cudze sumy na „Ma” i „Winię”, na obiad zjadał parówki od Diszkina i popijał wodę sodową, a wieczorem raz w tygodniu szedł do „Optique-Parisienne” na detektywny dramat.

W czasie wojny bubek zamienił Diszkina na Gedulda, Optique-Parisienne na teatr Kameralny lub operę warszawską dokąd jedzie co tydzień, bo „wie pan, to skandal, żeby takie miasto jak Łódź nie miało nawet opery”.

A dziś bubek to „cały pan”. Czyta Erenburga, chodzi na koncerty, wie, że Jannings gra obecnie w Ameryce, a Charlie Chaplin jest sto razy lepszy od Maxa Lindera. Bubek wogóle wie wszystko. Nie zadowolony go ostatnimi rewelacjami z literatury francuskiej, uśmiechnie się obłaźliwie, gdy mu powiesz, że marszałek Foch zajmuje pierwsze miejsce na liście kandydatów „Bundu”.

— To dla mnie nie nowość... — powie bubek i wstąpi do modnego krawca obstalować dwa smokingi, frak i sportowy garnitur.

Bubka najłatwiej właśnie poznać po ubiorze. Nowiutki garnitur, wcięte paletko, melonik, czerwone pantofle ze sprzączkami, getrów nigdy nie nosi, ma za to trzciniową laseczkę i uśmiech na puciołowatej twarzy. Włosy ulizane, brwi lekko czernione, twarz zawsze wygolona na zero i błękitne sińce pod oczyma.

Łódzianki szaleją za bubkami z towarzystwa. Taki bubek potrafi bowiem w tańcu prześcignąć samego nawet mistrza Henrykowskiego. Tancerka w jego ramionach traci zmysły często wraz z torebką lub brylantowym pierścieniem. Na punkcie tańca bubek jest bezkonkurencyjny. W jego pojęciu tańiec jest rozrywką a nie pracą i dlatego on się nigdy w tańcu nie męczy, nawet wtedy, gdy pot leje mu się z czoła a nogi odmawiają posłuszeństwa.

Pięćdziesiąt procent młodzieńców łódzkich to bubki z towarzystwa. Reszta składa się z wychowawców więzień, szpitali dla obłąkanych i homoseksualistów.

Bołski.

SPLENDID

NARUTOWICZA 20.

Dziś po raz ostatni!

Monumentalne dzieło sztuki filmowej

ROMANS KAPŁANKI WSCHODU (Grobowiec Maharadży).

wg. rozgłosnej powieści JOSE GERMAIN
„La Vestale du Gange”

W rolach głównych:

**BERNARD
GOETZKE**
Regina THOMAS i George MELCHIOR

Orkiestra symfoniczna pod kierunkiem
A. CZUDNOWSKIEGO.

Początek seansów o godz. 4.30 pp.

Spekulacja na dwuzłotówkach.

Rozporządzenie o dwuzłotówkach w teorii i praktyce.
Co jest ważne dla kasjerki, inwalidy i gazeciarza. —
Żądam od państwa procentów za moją bezużyteczną dwuzłotówkę!

Łódź, 1 marca.

W dziennikach urzędowych ukazała się następująca wiadomość:

— „Z dniem 1 kwietnia traci moc obiegowa biletów zdawkowych wartości 2 złotych z datą 1 maja 1925 roku, poczem w ciągu dwóch lat wymieniane będą na monety obiegowe w kasach skarbowych i w oddziałach Banku Polskiego”.

Wiadomość zdaje się podana w dość wyraźnej formie i nie wymaga komentarzy. Dziś mamy 1-szy dzień marca a więc dopiero za miesiąc banknoty dwuzłotowe stracą swą wartość

i w tedy jeszcze aż do 1-go kwietnia 1930-go roku można będzie je zamieniać w Kasach Skarbowych.

To jest teoria. Przejdźmy teraz do praktyki.

Wczoraj wchodzę do jednego z większych sklepów przy ulicy Piotrkowskiej i proszę o atrament do wiecznego pióra. Otrzymuję żądany przedmiot i płacę dwuzłotowym banknotem. Kasjerka zwraca mi pieniądze mówiąc:

— To już nieważne.

— Co jest nieważne, proszę pani?

— Te pieniądze nie są ważne..

— W takim razie co dla pani jest ważne? — pytam zdenerwowany — Może trzęsienie ziemi w Australii, co?..

Argumenty nie pomogły jednak i musiałem zapłacić inną monetą.

Ta sama historia powtórzyła się w drugim sklepie, z inwalidą, u którego kupiłem papierosy, z gazeciarzem przy kupnie gazety itd. Każdy z nich zwracał mi z powrotem dwuzłotowy banknot, oświadczając, że

„to nie ważne”.

Zwracam się więc do odpowiednich czyn-

ników z pytaniem, co mam zrobić z moją dwuzłotówką nr. 0023401? Kasa Skarbową zaczyna wymieniać dopiero od 1 kwietnia, kóż mi więc zapłaci procent za ten czas, w ciągu którego pieniążek mój leży bezużytecznie w portfelu?

Istnieje podobno ochrona pieniędzy na wzór ochrony lokatorów i według przepisów osoba, odmawiająca przyjęcia dobrego banknotu, zrodzonego w mienicy polskiej, ulega karze więzienia czy też grzywny.

Czemu więc władze nie stosują tych przepisów względem skwapliwych obywateli, wykonywujących rozporządzenia przed ich wejściem w życie?

Podobno są już tacy, którzy skupują dwuzłotówki za 1 zł. 80 groszy. Ten nowy rodzaj spekulacji pieniężnej winien być stłumiony w zarodku, a oporni kupcy, wzbraniający się przyjęcia banknotów, będących jeszcze w obiegu, winni być pociągani do surowej odpowiedzialności.

Bak.

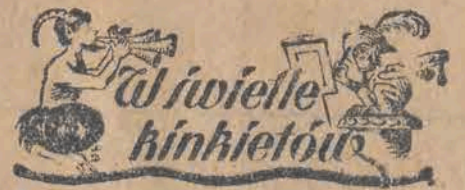
TEATR SCHEIBLERA I GROHMANA (Przedzalniana 68)

W najbliższą niedzielę, dnia 4 marca o godz. 5 po południu artyści teatru Miejskiego odegrają w sali „Ogniska” pracowników zjednoczonych zakładów Scheiblera i Grohmana (Przedzalniana 68) tragi - farsę w 3-ach aktach Gabrieli Zapolskiej p. t. „Moralność pani Dulskiej”.

Udział biorą pp.: A. Dunajewska, Jarkowska, Lubieńska, Relewicz - Ziembłiska, Jakubińska, Niedziałkowska, Puchniewska, Krotke i Znicz.

Reżyseruje p. K. Tatariewicz.
Bilety w cenie od 50 groszy do 3 zł. do nabycia w V oddz. straży ognowej

Zapoznaj się z ustawą emerytalną
wydawnictwa Księgarni „Czytaj” Łódź, Narutowicza 2



Szkoła dramatyczna w Łodzi dla tych, którzy marzą o sławie scenicznej...

Przeciętny łódzianin wcale nie wie nawet, ilu w naszym mieście mamy „adeptów” ilu młodych ludzi płci obojga marzy u nas o karierze, o sławie scenicznej i sara się marzenia te w praktyce urzędywistnieć...

Wiedzą o tem dobrze tylko ludzie, stojący bliżej teatru, a więc przeważnie aktorzy. Ci bowiem nader często spotykają się ze zwracającymi się do nich młodymi dziećmi i dziewczętami, których dążeniem jest — „wstąpić do teatru”... „zo stać artystą”.

Z najróżniejszych często sfer społeczeństwa łódzkiego rekrutują się ci „adeptci”. Przeważnie, oczywiście, ze sfer uczniowskich, ale — nie brak również i z innych...

Zarówno koło Teatru Miejskiego jak też Teatru Popularnego — pełno ich. Kręcą się, „szwendają”, jak ómy dokoła światła, bo też kusi i wabi młodociane te umysły światło kinkietów teatralnych, nęci specyficzna atmosfera kulis, no i — perspektywa sławy...

Każdy i każda z nich — poczuwają się do „talentu”. Cóż dziwnego? Przecież, rzeczywiście, niejedna późniejsza wielkość aktorska zaczynała od tego, że już w najmłodszej młodości, wbrew woli starszych, naprzekór całemu otoczeniu Ignęła żywiołowo do teatru, odcierała się o teatr i o aktorów, aż w końcu dopięła swego i pokazała „całemu światu”, że wiera we własny talent — nie była bezpodstawną... A którzy młodzi umysły nie ludzi się chętnie mamidlami własnej świetlanej przyszłości?

Przed kilku laty istniało w Łodzi — coś w rodzaju szkoły dramatycznej. W godzinach przedwieczornych szereg dobrych aktorów i aktorek łódzkiego zespołu wykładał w gmachu przy ul. Cegielińskiej przed licznymi słuchaczami i słuchaczkami zasady sztuki aktorskiej.

Były to jednak tylko zaczątki, nie rozwinęły się też wskutek różnych okoliczności, głównie zaś — wskutek braku energicznej inicjatywy, skupionej w jednej ręce.

Czyżby nie warto było inicjatywę tę podjąć nanowo? Może szkoła dramatyczna w Łodzi dostarczyłaby teatrom polskim niejednej poważnej siły z grona tak licznych łódzkich adeptów i adeptek, którzy teraz „szwendają się” bezplanowo koło obu łódzkich teatrów?..

Zr.

TEATR MIEJSKI.

„SPIESEK CAROWEJ” (RASPUTIN)

grany będzie w dalszym ciągu dziś wieczorem, jutro, w sobotę, w niedzielę. Dziś i jutro ceny popularne (od 50 gr. do 6 zł.), w sobotę normalne (od 75 gr. do 8 zł.).

Dzięki znakomitemu usprawnieniu strony technicznej widowiska „Rasputina” zaczyna się o godz. 8.30 — kończą się o 11 m. 45.

„MORALNOŚĆ PANI DULSKIEJ”.

która na wczorajszym przedstawieniu zapelniała teatr do ostatniego miejsca, grana będzie w najbliższą sobotę, t. j. po południu o godz. 4 po południu po cenach popularnych najniższych (od 50 gr. do 5 zł.) oraz dodatkowo raz jeszcze w niedzielę wieczorem w teatrze Kameralnym.

„KREDOWE KOŁO”

ukazę się po raz 46-ty w najbliższą niedzielę o godz. 4 po południu po cenach popularnych (od 50 gr. do 6 zł.).

WYSTĘPY MOISSIEGO.

Codziennie odbywają się pełne próby z „Henryka IV” L. Pirandella i „Zwego trupa” Tolstoj — dwóch sztuk, przygotowanych dla występów jednego z najznakomitszych artystów świata, Aleksandra Moissiego, który przybywa do Łodzi bezpośrednio po triumfach swoich w Ameryce. Z Łodzi znakomity artysta uda się do Lwowa, gdzie grać będzie również na deskach teatru Miejskiego.

TEATR KAMERALNY.

OSTATNIE WYSTĘPY MIECZYSLAWY Cwiklińskiej.

odbędzie się dziś, w czwartek, jutro i w sobotę wieczorem. Znakomita artystka wystąpi w jednej z najlepszych swoich ról — w przeobrażonym „Meczasie Bołszowa”.



Dawno oczekiwany superfilm pg. słynnej powieści
MAURycego DEKobry p. t.

„Czarna Venus”

W roli gł. **Józefina Baker**. Ubóstwiana przez całą Francję gwiazda teatrów paryskich
Potężny ten dramat przez pełne trzy miesiące czarował cały Paryż. — Ośmiewający przepych
wystawy! Wspaniałe krajobrazy krain podzwrotnikowych.

Początek seansów o godzinie 4-ej po południu w soboty,
niedziele i święta o godzinie 1-ej po południu.

Orkiestra pod dyr. **R. KANTORA**.



Dzisiaj wielka uczta dla miłośników kina!
Ostatnie 2 dni.

Straszliwy los paryżanki w Chinach.

Za miłość i wierność chińskiemu mężowi zapłaciła okrutną dołą.

W roku 1924 studentem paryskiej Sorbony był Chińczyk monsieur Yu, syn znakomitego dyplomaty i wielki arystokrata państwa niebieskiego.

Wykwintny i bogaty Chińczyk poznał w Paryżu pannę Liljanę Gordeau, córkę bogatego przemysłowca. Paryżanka zrobiła na Chińczyku wielkie wrażenie, pannie zaś podobał się egzotyczny młodzieniec i postanowili się pobrać.

Pomimo oporu rodziców panna Liljana wyszła za Chińczyka.

Po roku przybył na świat syn, a w kilka miesięcy potem rząd chiński zawezwał mr. Yu do kraju, poruczając mu stanowisko w urzędzie spraw zagranicznych.

Pani Liljana wyjechała z mężem. Rodzina młodego dyplomaty przyjęła z oburzeniem wiadomość o jego małżeństwie z białą kobietą.

Małżonków rozłączono, „przeklętej białej djablicy” oddano do użytku gorszą część domu i uważano ją za niewolnicę.

Opiekę nad nią objęła babka męża, stara, okrutna wiedźma, która nie szczę-

dziła paryżance upokorzeń, a często nawet smażyła ją bambusem.

Zrozpaczona kobieta bliska była obłędu. Na dobitek męża jej zmuszono do poślubienia Chinki. Jakimś cudem udało się nieszczęśliwej paryżance wysłać list do Paryża.

Po wielu staraniach poseł francuski wyrwał swą biedną rodaczkę z niewoli i wysłał ją wraz z dzieckiem do kraju.

Najnowsza sensacja londyńska.

Automobilowy rekord światowy zawdzięcza Anglija „duchowi”.

Słynny automobilista, major Segrave który ustalił rekord w wyścigach samochodowych na Florydzie w zeszłym roku zwyciężył dzięki przestrodze ducha.

Gdy major Segrave dopływał już do Ameryki, otrzymał radiotelegraficzną depeszę od swego przyjaciela z Londynu.

Przyjaciel prosił go, aby natychmiast zmienił łańcuch przenośni w swym samochodzie na inny, gdyż nie odniesie zwycięstwa.

Major Segrave zwrócił się telegraficznie do swego przyjaciela o wyjaśnienie dziwnej tej przestrogi, jednakże nie otrzymał wiadomości.

Posłuchał jednak rady, zmienił łańcuch i zwyciężył.

Po powrocie do Londynu udał się ma-

lor Segrave do przyjaciela i otrzymał następujące wyjaśnienie.

— W dzień po twym wyjeździe — mówił przyjaciel — byłem na seansie spirytystycznym. Zapytałem wtedy ducha o wynik wyścigów, w których bierzesz udział i otrzymałem ostrzeżenie, które ci przesyłałem telegraficznie.

Segrave zrobił próbę i pokazało się, że łańcuch, który zamienił na inny, pełnił przy chyżości 232 kilometrów na godzinę.

Przechodząc przez ulicę rozejrzyj się uważnie, unikaj niez kalectwa i śmierci.

W gubernii jukackiej, nad rzeką Leną, znajduje się miasteczko liczące nie wiele więcej ponad 1000 dusz.

Nazywa się ono Bolskaja Majka i za mieszkałe jest przez dziwnych sekciarzy. Ludzie ci nie piją alkoholu, nie palą i żyją w czystości i milczeniu.

W miasteczku tem, zabudowanym białymi, schludnymi domkami panuje wzorowy porządek i ład społeczny.

Wszyscy zajęci są ciężką pracą, której faktycznie hołdują, nie znają złodziejstwa, kłótni i obmowy, a naczelnikiem osady jest najstarszy wiekiem mieszkaniec.

Żyją w tak zwanych, małżeństwach duchownych, zawsze we dwójkę, lecz religja zabrania im zbliżyć się do siebie. Więc jak długo stoi Bolskaja Majka, nikt nie widział tam dziecka, bo według wyobrażenia sekciarzy grzechem jest wydać na świat potomstwo, walkę ze złem a po śmierci na wieczne zatracenie.

I wymarłaby ta osada, gdyby nie jej misjonarze. Bracia i siostry, którzy nie mogą już ciężko pracować, puszczają się w świat, aby werbować owieczki.

I znajdują chętnych. Nowemu sekciarzowi przeznaczają wójt gminy domek i porucza mu pewien rodzaj pracy.

W ostatnich czasach jakucki sowiet wydał ukaz, iż misjonarzom z Bolskiej Majki nie wolno werbować zwolenników.

Jeśli chcą utrzymać stan swego posiadania, powinni rodzic dzieci. Rozkaz ten przyjęli sekciarze z ogromnym oburzeniem.

— Wydawać na świat ludzi? Nie, nigdy, raczej wszyscy wymrzemy!

I Bolskaja Majka skazana jest na zagładę.

Chatka, śpichrz z zapasami, oraz bujna zielona ukryta pod wodą trawa, razem wzięte mówiły nam, aż nadto wyraźnie, że natrafiliśmy na bardzo rzadką w puszczy łąkę, dokąd na czas sianokosów, uprzednio zimą na saniach zwiezione zostały zapasy.

Przedziwnem zrzędzeniem losu trafiliśmy na tę oazę. Był już najwyższy czas, bowiem goniliśmy już resztkami sił. Po tej oazie, że tak nazwę tę wysepkę, przez szereg długich dni nie natrafiliśmy na nic, co by wskazywało nam na bliskość ludzi, a co zatem idzie zdobycie nowych prowiantów.

Wzruszający był moment, gdy rotm. B. arystokrata rosyjski i rotmistrz gwardii carskiej, syn generała, ukląkł i począł się modlić i dziękować Bogu za zebrane dary.

Mając tak obfite zapasy, postanowiliśmy zatrzymać się tu dłużej, by wypocząć, nabrać sił do dalszej drogi, a nadewszystko by zając się odmrożonymi nogami rotmistrza Malsaga. Tuż przy chatce na wysokości skalnym, silnie zarosniętym urządziłem posterunek obserwacyjny, który miał za zadanie na wypadek, gdyby unoszący się dym, ściągnął kogoś z luźności miejsc. — dopuścić przybyśa aż do samej chatki, potem go zatrzymać. Gdyby zaś naszli nas bolszewicy, dopuścić ich jaknajbliżej i w momencie znajdowania się ich na najgłębszej wodzie — strzelić im prosto w ślepie, nie marnując kul.

Bez niepokoienia nas ze strony pogoni po trzech dniach ruszyliśmy dalej. Ogołociliśmy śpichrz doszczętnie, czego nie zjedliśmy na miejscu zabraliśmy w drogę. Wypadło po dziesięć sucharów na drogę dla każdego. Mimo stosowanej oszczędności, po kilku dniach marszu widmo głodu znów zajaśniało nam w oczy. Z zaciśniętymi zębami szliśmy wygła-

dając zbawczej granicy.

Wziąwszy z kolei komendę poprowadziłem pochód nie oglądając się na zmęczenie nasze jak strzelił na zachód. Bez żadnych zbroceń, żadnych omijań przeszkód parłem wciąż na zachód. Na trafiliśmy na pasmo gór, przecinających skośnie drogę. Przerzynaliśmy więc góry, to wznosząc się, to opuszczając w doliny. Gdyśmy tak znaleźli się w dolinie pomiędzy dwiema górami, idąc pierwszy, jako prowadzący pochód, usłyszałem przed sobą trzask złamanej gałęzi. Dałem znak zatrzymania się i poszedłem zobaczyć przyczynę słyszanego trzasku. Ledwo zrobiłem kilka kroków, z pod krzaka, znajdującego się przede mną o jakieś 15—20 kroków wybiegł jeleni i przemknął przed nami na prawo. Rotmistrz B. bez namysłu dał strzał. Jeleni pobiegł jeszcze kilkadziesiąt kroków, potem padł pod krzakiem. Kozak nasz dobił go nożem. W godzinę potem jedliśmy go już pieczonego na ogniu. Chociaż bez przypraw, a nawet bez soli jadło się z apetytem.

Mając większe zapasy, tym razem samo mięso tylko, znów zatrzymaliśmy się aż do zjedzenia całego jelenia. Od tego rodzaju odżywiania się pierwszy zachorował rotm. B., później rotm. Malsag. Przeczekawszy tak dzień, do jakiego takiego wydobrzeń chorych ruszyliśmy dalej. Po staremu rozpoczęły się dni zmagania.

Widząc, że coraz gorzej się czuli na zdrowiu dwaj towarzysze, a nie chcąc dopuścić do rozchorowania się ich na dobre, zatrzymałem komendę już w swoich rękach i parłem bez wytchnienia naprzód. Odpocynki urządziłem krótkie, dziesięciominutowe, na zwalonych piłach, nie pozwalając nikomu na położenie się, gdyż wtedy jużby się nie podniósł żaden.

(D.c.n.)

SZKOŁA TANCA
W. Lipińskiego TRAUQUITA 1
(Grand-Hotel)
Wykłady ost nowości tanecznych, nadawanych przez radio z Berlina

MORSKI

WYSPA TORTUR I ŚMIERCI

Zbawienny śpichrz — Oaza wśród bagniska. — Przez pasma górskie. — Jeleni — Choroba.

Po przybyciu na miejsce znaleźliśmy maleńką kurzą chatynkę z małym otworem służącym jako drzwi. Na czworakach weszliśmy do środka. Zastaliśmy tam podłogę wysianą sianem, w rogu zaś piec ułożony z kamieni bez komina. Obok pieca sporo suchych smolnych drzew. Rozpaliliśmy więc zaraz ognisko, przy którym zaczęliśmy się grzać. Po dziesięciu minutach w chatce było ciepło zupełnie. Rotmistrz B. wyszedł na zwłady obejrzeć okolice wysepki. Ja zaś, zająłem się wybraniem odpowiedniego stanowiska na ustawienie strazy, powzięliśmy bowiem zamiar zrobienia tu dłuższy odpoczynek ze względu na rotm. Malsaga, który nie był w stanie zrobić już kroku dalej, i zając się jego odmrożoną nogą.

Po wybraniu odpowiedniego miejsca i ustawieniu na niem strazy, włazłem na czworakach do izby, rozebrałem się, porozwieszałem odzież dla wysuszenia i wyciągnąłem się na ziemi obok pieca, marząc o jakim takim posiłku. Nie jedliśmy już od trzech prawie dni, głód więc dawał się we znaki nie na żarty.

Dookoła nas była puszcza. Lasy, woda, błota i kamienie. Nie było najmniejszej nadziei na wydostanie skądokol-

wiek bodaj odrobiny żywności. Rozpacz mogła ogarnąć nawet człowieka o najsilniejszym charakterze. By zgłuszyć głód starałem się zasnąć — na próżno! Naraz usłyszałem przed chatką głos rotmistrza B. jakiś przytłumiony i słowa skderowane do mnie „na, trzymaj”. Z temi słowami wpadł do chatki rzucony jego ręką duży, okrągły suchar.

Zarzucałem płaszcz na siebie i wyskoczyłem z chatki, jednakże nie z radości posiadania chleba, a z ciekawości skąd w takim bezludziu mógł się chleb znaleźć. Na milczące zapytanie pokazał mi rotm. B. ukrytą w zaroślach budowlę, stojącą nieopodal na tej samej wysepce, oddzielonej jednak od niej pasmem wody tak, że miało się wrażenie, że budowla ta stoi na oddzielnej wysepce.

Zanurzeni po pas w wodzie przedostaliśmy się do tej budowli. Ukryty w gąszczu na czterech dwumetrowych słupach, od góry przykryty daszkiem stał ten czardziejcki śpichrz. Pod daszkiem umocowane były w kwadrat czterech półki, na których leżało ułożonych dziesięćdziesiąt kilka chlebów zasuszonych, kształtu i wielkości tej, co zabrane przez nas w chutorze nad jeziorą. Poza to — 2 kilkunastu funtowe woreczki z mąką i jeden takiż z kaszą jaglaną oraz kilka funtów soli.

55)

Dyrekcja Koncertów: Alfred Strauch Tel. 13-84

SALA FILHARMONJI.

PONIEDZIAŁEK, dnia 5-go marca 1928 roku
o godzinie 8.30 wieczoremWIELKI
KONCERT

Wykonawcy programu:

Bronisław (Skrzypek) Jakób (Pianista) Karol (Akompagnament)

GIMPEL

PROGRAM:

TARTINI:	Sonata G-moll Nr. 3
WIENIAWSKI:	Koncert skrzypcowy D-moll
SCHUMANN:	Sonata Fis-moll op. 11
CHOPIN:	Dwa mazurki
	Dwie etudy
MOZART-LISZT:	Don Juan
WIENIAWSKI:	Fantazja z „Fausta”
FRANCK:	Sonata

Bilety zawczasu nabywać można w kasie Filharmonji codziennie od g. 10.30 do 2-ej oraz od godz. 4 do 7-ej.

SPLENDID

Jutro sensacyjna premiera!

Księżna Luiza
Coburgska

Romans córki królewskiej.

W roli tytułowej znakomita artystka, królowa mody

ERNA
MORENA

Co usłyszymy przez radio?

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.
12.00 — Sygnał czasu, hejnał z wieży mariackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny, oraz nadprogram. 12.05—12.30 — Odczyt organizowany staraniem min. W. R. i O. P. p. t. „Sznujemy zabytki” — wygłosi wiz. Tymoteusz Sawicki. 12.30—14.00 — Transmisja koncertu dla młodzieży szkolnej z Filharmonji warszawskiej. 16.00—16.25 — Przegląd polityki międzynarodowej za m. styczeń — wygłosi p. J. Grzymala-Grahowlecki. 16.25—16.40 — Komunikat barcerski. 16.40—17.05 — „Kacik dla kobiet” — wygłosi p. Maria Ankiewiczowa. 17.45—18.55 — Audycja literacka. Transmisja z Wilna. 19.15—19.35 — Rozmaitości. 19.35—20.00 — Lekcja języka angielskiego — p. Memmi Gardiner. 20.00—20.30 — Odczyt organizowany przez prez. rady ministrów: przemówienie p. ministra Czechowicza. 20.30 — Koncert wieczorny. 22.05—22.20 — Komunikaty PAT-a. 22.20—22.30 — Komunikat policyjny, sportowy i nadprogram. 22.30—23.30 — Transmisja muzyki tanecznej.

PROGRAM STACJI ZAGRANICZNYCH.
LANGENBERG 25 Kw. 468,9 m.
13.05 — Koncert popołudniowy. 16.55 — Wykład dnia. 17.05 — Odczyt: Pierwsza pomoc w

nagłych wypadkach. 18.00 — Koncert. 19.10 — Lekcja hiszpańskiego dla początkujących. 19.30 — Słowo wstępne do następującej audycji. 20.00 — Transmisja z opery kolońskiej. Do 24.00 — Transmisja muzyki z Cafe Corso.

LONDYN 3 Kw. 361,4 m.
11.15 — Krótkie nabożeństwo. 11.30 — Sygnał czasu z Greenwich. Biuletyn meteorologiczny. 12.00 — Kwartet Parkington i baryton. 14.00—15.00 — Płyty gramofonowe. 16.00 — Transmisja z Westminster Abbey. 17.00 — Orkiestra z Astoria Cinema. 19.00 — Muzyka taneczna orkiestry Firmana. 19.30 — Sygnał czasu z Greenwich. Biuletyn meteorologiczny. Władomości. 20.00 — Muzyka w teatrze. Odczyt. 20.15 — Podstawy muzyki. Pieśń Schumana. 20.45 — Koncert orkiestry wojskowej: 1) Coates — The merry-makers, uwertura, 2) Rafi — Rugeaudon, 3) Romanse cygańskie, 4) Sousa — Marsz, 5) Pieśń rosyjskie, 6) Friedmann — Rapsodia słowiańska, 7) Myddleton — Suita. 20.30 — Mowa Dawida Lloyd George'a. 23.00 — Wodewil. 23.30—1.00 — Muzyka taneczna z hotelu Savoy'a.

WIENIEN 5 Kw. 517,2 m.
11.00 — Poranek muzyczny. 16.15 — Koncert

TEL. 13-84

SALA FILHARMONJI.

TEL. 13-84

CZWARTEK, dnia 8 marca 1928 r.
o godz. 8.30 wiecz.

Dr. Józef Reiss

Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego

WYGŁOSI WYKŁAD NA TEMAT:

DUSZA ŻYDOSTWA
W MUZYCE

Z treści wykładu:

Diaspora a śpiew synagogalny — Ghetto — Liryzm duszy żydowskiej — Antysemita broszura Ryszarda Wagnera — Tance żydowskie i ich karykatura — Renesans włoski i Salomon Rossi — Muzykalność żydów — Emancypacja żydów — Asymilanci — Mendelssohn, Meyerbeer, Offenbach — Twórczość czy odwrotność — Muzyka w tempie — Tragizm żydostwa — Adolf Schreiber — Gustav Mahler — Narodowa muzyka żydowska i t. d.

Po rozpoczęciu wykładu sala zamknie się.

Bilety w cenie od 1 zł. do 5 zł. zawczasu nabywać można w kasie Filharmonji codziennie od g. 10.30 do 2 oraz od g. 4 do 7 wiecz.

OBRAZ NIESAMOWITEJ GROZY
Z CZASÓW PAŃSZCZYZNY

CASINO

NIEWOLNICY
CARSKIEGO
KNUTA

W KRÓTKIE

Dwie nowe gwiazdy ekranu

MONA MARIS :: HENRYK GEORGE.

Włamanie po... serce.

„Kryminalna” przygoda zakochanego studenta.

John Christie, poważny obywatel miasta Pontiac, w Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn., ma piękną siedemnastoletnią córeczkę, Mary.

John Christie należy do ludzi surowych obyczajów, którzy „złym okiem” patrzą na teraźniejszą młodzież. Z tego powodu Mary stała się dla wielu, bardzo wielu młodzieńców owocem zakazanym.

A nic tak nie smakuje, jak właśnie owoc zakazany.

Ponieważ surowy ojciec zamknął drzwi przed nosem donżuanów pontiac-

kich, wysłali oni swój dowcip, jakim sposobem i jaką drogą nawiązać bliższy kontakt z „piękną niewolnicą”.

Aż jeden wpadł na pomysł, który za prowadził go prosto do „kryminału”. Fatalista tym był student miejscowej wyższej szkoły, Daniel Huntwork. Nie mogąc dotrzeć do ukochanej dziewczyny, właził oknem i do tego w nocy. Czujny ojciec nakrywszy czułą parą na miłym tetatecie, zrobił wielką awanturę i zawezwawszy policję przedstawił niefortunnego Romea, jako pospolitego włamywacza.

Wobec tego, że Mary nie chciała świadczyć przeciw słowom ojca, policjanci musieli uwierzyć w to co mówił i w ten sposób Daniel znalazł się w więzieniu powiatowym. Dopiero po 48 godzinach sprawa jego wyjaśniła się o tyle, że wypuszczono go na wolność za kaucją 1000 dolarów.

Donżuan pontjacksi, mimo wszystko nie ostygł w zapale miłosnym i zapowiedział drugie i dalsze „włamanie”, aż do osiągnięcia celu, t.j. rączki pięknej Mary.

popołudniowy: 1) Fall — Walc, 2) Mozart — „Idomeneusz”, uwertura, 3) Czajkowski — a) Meditation, b) Humoreska, 4) Michell — Mała suita, 5) Lehar — O czym marzą dziewczęta, 6) Yonitomo — Potpourri, 7) Ziegler — Pieśń, 9) Engelberger — Pieśń, 9) Jacobson — Taniec. 19.30 — Słowo wstępne do następującej audycji. 19.40 — Transmisja z sali Musikvereinu. Recital skrzypcowy: 1) Bach — Koncert e-dur, 2) Władigerow — Koncert f-dur, 20.40 — Koncert: Suppe — Lekka kawaleria, 2) Strauss — Walc, 3) Tobani — Potpourri operowe, 4) Śpiew, 5) Iwanow — Suita kaukaska, 6) Tauber — Potpourri i t. d. węgierskie, 7) Rhode — Melodie Suppego, 8) Geizer — Potpourri melodii rosyjskich.



Bilans II Igrzysk Zimowych.

Triumf Norwegji. — K'asifikacja narodów. — „Pech” polaków.

A więc znów Norwegja. Nazwa tego mego kraiku północy Europy znajduje się obecnie na ustach sportowców całego świata. Wszyscy ją powtarzają z podziwem, szacunkiem, niejednokrotnie i z entuzjazmem. A stało się to dzięki II Olimpijskim Igrzyskom Zimowym, u których mała Norwegja zwyciężyła miazdzą co 24 inne narody świata z potężną Ameryką na czele.

Od czasu pierwszych Igrzysk w Chamonix (1924 r.), kiedy ujawniła się owa nieznaną dotąd hegemonja Norwegji w sportach zimowych, minęły 4 długie lata. Poziom narciarstwa w innych krajach Europy, ba nawet Azji i Ameryki wzrósł przez ten czas znacznie i chociaż jawnie opinia sportowa świata przewidywała ponowny triumf norwegów w Igrzyskach lecz faktycznie oczekiwano skrycie jakiejś niespodzianki.

Nie marzono oczywiście o pokonaniu norwegów. Ten i ów naród jednak liczył na odegranie przeciw przeważniejszej roli w narciarstwie, które było dotychczasową domeną skandynawów.

St. Moritz rozwiłał wszakże brutalnie owe urojenia. Tak jak uprzednio, do głosu w narciarstwie oprócz Norwegji doszły dwa inne państwa skandynawskie — Szwecja i Finlandja. Ze 100 punktów możliwych tu do zdobycia 60 zgarnęli norwegowie 26 szwedzi, 9 finnów a zaledwie 5 przypadło w udziale innym narodom i to właśnie w skokach, kiedy lodowa skocznia „skosiła” dosłownie połowę rywalii 4 zdobył czechosłowak Purkert za trzecie miejsce w skoku, 1 zaś — Amerykanin Monsen za szóste. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w normalnych warunkach skoków takie niespodzianki nie byłyby dopuszczalne.

Lecz owe 60 pkt. wywalczonych przez narciarzy nie zapewniły Norwegji ostatecznego sukcesu, gdyż nie wydatne „po parcie” łyżwiarzy. W trzech biegach i jeździe figurowej pań zdobyli oni dalsze 53 pkt. Łącznie zatem Norwegja uzyskała 6 zwycięstw indywidualnych (na 13 możliwych) oraz imponującą liczbę 113 pkt., podczas gdy 13 dalej sklasyfikowanych narodów miało razem 212 pkt. — Triumf zatem zupełny.

Pewnego rodzaju niespodzianką jest zajęcie przez Amerykę drugiego miejsca z 52 pkt., przed Finlandją i Szwecją z których każda miała po 41 pkt. Gdyby Amerykanie przysłali swą drużynę hoke-

yową zyskałaby dalsze 5 pkt. za drugie miejsce które w każdym z 4 dzieł Igrzysk narty, łyżwy, hokey, saneczki uzyskałoby punkty. Ameryka zebrała je teraz głównie przez swych bezkonkurencyjnych saneczkarzy (30 pkt.) oraz łyżwiarzy (21 pkt.) Ona jedna walczyła skutecznie z hegemonją Norwegji i Finlandji w jeździe szybkiej, kto wie czy za 4 lata i ta dziedzina sportu nie zostanie domeną yankesów?..

Szwecja zebrała gros swych punktów w narciarstwie (26) dzięki sensacyjnej porażce zadanej norwegom w biegu 50 klm. Reszty dokonał Grafstrom jazda figurowa i drużyna hokejowa.

Finlandja oparta się na łyżwiarzach (29 pkt.) i fenomenalnym Thunbergiem na czele. Uzupełniło tę zdobycz narciarstwo i jazda figurowa. — Ta ostatnia była podstawą sukcesu Austrii która zajęła niezwykle zaszczytne 5 miejsce w St. Moritz z 23 pkt. — Dalsza kolejność państw była następująca: 6) Kanada 13 p. (hokey), 7) Francja 10 p. (jazda parami), 8) Anglja 7 p., 9) 10) 11) Belgja, Czechosłowacja i Szwajcaria po 6 p., 12) Argentyna, 13) Niemcy, 14) Włochy.

Polska, podobnie jak 10 innych narodów, nie zdołała zdobyć ani jednego punktu. Nie mamy czego nad faktem tym rozpaczac, gdyż było to zgóry wiadomem, że w żadnej konkurencji nie może my zająć jednego z 6 pierwszych (punktowanych) miejsc.

Prawda, że zawodników naszych przesładował wyjątkowy „pech”. O ile wszakże wylosowanie przez hokeistów najsilniejszej grupy jest tylko dziełem przypadku, o tyle bezustanne łamanie nart przez biegaczy naszych musi każdego zastanowić. W prasie sportowej „znawcy” tłumaczą to właściwością nart dobranych do innych warunków śnieżnych. My pozwolimy to sobie nazwać niedbalstwem opiekunów polskich narciarzy. Skoro w jednym biegu zdarzył się taki wypadek, należało do następnego dać zawodnikom inne narty. Tak zapewne uczynili k'erownicy innych ekspedycji i skutkiem tego prócz polaków, nikt nart nie łamał.

Tak straciłismy szanse Szostaka w biegu 18 klm., a średnio o 2 min. lepiej od Czech! Tak patrol spadł z 5 miejsca na siódme! Pytamy co robiło 10 oficerów polskich w St. Moritz, wysłanych na koszt P.K.O.L. X Y.

Z boisk zagranicznych.

Admira kroczy nadal po linii zwycięstw i ma zapewniony tytuł mistrza Austrii. — Zwycięstwa faworytów w Budapeszcie. — Walki o złoty puchar w Czechach.

Niedzielne rozgrywki mistrzowskie we Wiedniu były wyjątkowo licznie uczęszczane przez widzów.

Większych niespodzianek tym razem nie było.

Admira zapewniła sobie na dłuższy okres czasu pierwsze miejsce w tabeli, odpowiadając groźną Herthę ze stosunkiem bramek 4:0. Prasa wiedeńska nazywa już Admira mistrzem, aczkolwiek tytuł ten jest jeszcze przedwczesny i niespodzianka nie jest tu wykluczona.

Groźny konkurent Admiry Wacker zmuszony był podzielić się punktami z Austrią, z czego naturalnie najwięcej zadowolona była Admira, której szczęśliwym trafem drogę do mistrzostwa torują inne drużyny.

Rapid zrehabilitował w zupełności swe ostatnie porażki, zwyciężając B. A. C. w stosunku 6:1.

Miła niespodziankę sprawiła swym zwolennikom Hakoah, osiągając zaszczytny wynik remisowy 1:1 z bardzo silną Wienną.

Wreszcie Simmering zwyciężył Slovan 3:2 i Sportklub W. A. C. 2:1.

Tabela mistrzowska przedstawia się obecnie następująco:

Admira	— 25 punktów
Wacker	23
Rapid	18
Xienna	18
Austria	16
Hertha	15
F. A. C.	14
Slovan	12
Sportklub	11
Hakoah	11
W. A. C.	9
B. A. C.	8
Simmering	7

W Budapeszcie drugi tydzień rozgrywek o mistrzostwo przyniósł wysoko cyfrowe zwycięstwa faworytom.

Ferencvaros zwyciężył 33 Ker. 8:1, zaś Hungaria — Vasas w stosunku 6:0.

Dalsze wyniki przedstawiają się następująco: Ujpesti — Bastya 4:0 (3:0). Doskonały napastnik Ujpesti Spitz u-

zyskał na zawodach tych hatrick (trzy bramki z rzędu).

W Pradze rozegrano ćwierćfinałowe zawody o złoty puchar. Sparta z wielkim trudem zwyciężyła Victorię Žižkow 3:2.

Po 90 minutach wynik brzmiał 2:2 i dopiero po przedłużeniu zawodów udaje się w 13 minucie Heinemu zdobyć zwycięski punkt.

Zawodom tym przyglądało się kilkanaście tysięcy widzów. Slavia zwyciężyła z łatwością Kra — Chlavy Klado 5:1. Zawody te były mało ciekawe i prowadzone były ze znaczną przewagą Slavji.

W Niemczech (Berlin) rozegrano następujące spotkania towarzyskie: Hertha — R. R. W. 2:1, Spandauer S. C. — Victoria 3:3, Corso — Blau Weiss 1:0, Wacker 04 — Luckenwalde 2:3, Tasmania — B. S. V. 92 3:1, Union 06. — Minerva 0:1, Concordia — Alleanza 6:2, Prussen — I F. C. Neukölln 7:3.

Zawody o mistrzostwo: Eintracht — Wormatia 4:3, Bayern — Kickers 2:1, I F. C. Nürnberg — Union Böckingen 6:0, Wacker — Fürth 4:1, Hamburger S. V. — Frankfurt 3:1 (1:1).

Włochy: Turin — Milano 2:0, Brescia — Pro Vercelli 1:0, Neapoli — Genua 2:1, Reggiana — Lazio 1:3, Cremonese — Alessandria 4:1, Norara — Bologna 4:0, Modena — Livorno 1:1, Pro Patria — Hellas 4:2, Dominante — Casale 0:0.

W Jugosławji rozpoczęły się ubiegłej niedzieli wiosenne rozgrywki o mistrzostwo.

Pierwsze spotkania przyniosły następujące rezultaty: Hask — Kolejarze 4:0, Concordia — Derby 1:1, Victoria — Croatia 1:1.

Paryż: Stade Francais — F. C. Cete 2:1, Red Star — Olympique Amiens 4:3, S. A. Paris — Olympique 0:0.

Zurych: Grasshoppers — St. Gallen 5:2, Young Fellows — Chlaso 2:2, Blue Stars — Brühl 3:3, Lugano — Zurych 2:1, Old Bys — Young Boys 0:0, Aarau — Grenchen 0:0, Solothurn — Nordstern 1:5.

Ostatnie zebranie Zw. Związków.

Komitet wykonawczy Z. Z. postanowił na ostatnim posiedzeniu poprzeć w Państwowem Urzędzie Wychowania Fizycznego i P. W. podanie Polskiego Związku Głuchoniemych o subwencję na udział Polski w II-ch Międzynarodowych Zawodach sportowych Głuchoniemych. Zawody te mają się odbyć w Amsterdamie w drugiej połowie sierpnia b. r., bezpośrednio po zakończeniu Igrzysk Olimpijskich. Ich program przewidyuje piłkę nożną, lekką atletykę, pływanie, kolarstwo, strzelanie i tenis.

Na międzynarodowym Kongresie sportowym Głuchoniemych, który od-

był się w Brukseli w dniach 1 i 2 listopada 1926 r. reprezentanci P. Z. S. Głuchoniemych przyrzekli udział Polski w tegorocznych zawodach. Również w I-ych Międzynarodowych Zawodach Sportowych Głuchoniemych, które odbyły się w Paryżu w r. 1924 pod nazwą olimpiada Głuchoniemych, bezpośrednio po Igrzyskach Olimpijskich była Polska reprezentowana dzięki poparciu finansowemu, jakiego głuchoniemym udzielił ówczesny F. K. I. C., a zawodnicy polscy osiągnęli stosunkowo dobre wyniki.

Walne zebranie kl. footballowych odbędzie się w niedzielę.

Dowiadujemy się, że w nadchodzącą niedzielę odbędzie się w lokalu Kl. Turystów walne zebranie łódzkich klubów footballowych, celem wyboru władz do nowego związku piłkarskiego.

Warto zaznaczyć, że unifikacyjne zebrania odbyły się już niemal we wszystkich okręgach i jedynie w Łodzi sprawa ta porusza się opieszale.

Towarzyski mecz ping-pongowy Turyci — Hasmonea.

Jak się „Express” dowiaduje odbędzie się w dniu jutrzejszym o godzinie 8-ej wieczór w lokalu Hasmonea przy ul. Gdańskiej 40 towarzyskie spotkanie ping-pongowe Hasmonea — Turyci. Zawody te zapowiadają się niezwykle ciekawie, ze względu na udział w dru-

żynie Turystów takich s'ł jak Maks Stolarow, Alaszewski, lub Frydman. Jednocześnie i Hasmonea poczyniła w ostatnich czasach daleko idące postępy, tak, że spodziewać się należy walki równej i najprawdopodobniej bardzo żarłej.

Turyści grają w niedzielę z Unionem na boisku D. O. K.

W nadchodzącą niedzielę o godz. 2 po południu odbędzie się na boisku D. O. K. towarzyskie spotkanie Turyci — Union. Dla Kl. Turystów będą zawody te doskonałym treningiem, przed ma-

jącami się rozpocząć w najbliższym czasie zawodami o mistrzostwo Polski.

Do zawodów z Unionem wystąpią Turyci w identycznym składzie co przeciwko W. K. S-emu z możliwą jedy- nie zmianą na prawym łączniku.

Bokerskie mistrzostwa Polski odbędą się w Warszawie.

Dowiadujemy się, że Polski Związek Bokerski poleci warszawskiemu O. Z. B. urządzenie zawodów o mistrzostwo Polski. Do organizacji zawodów tych, zakrojonych na wielką skalę, z udziałem najlepszych bokserów Polski, Warszawski Związek, przystępuje z niezwykłą

starannością, pragnąc zawody te postawić na należytem poziomie.

Jednocześnie dowiadujemy się, że Warszawski OZB. zamierza w najbliższym czasie rozegrać międzyokręgowy mecz z reprezentacją Łodzi.

W nadchodzącą niedzielę rozpoczynają się rozgrywki o mistrzostwo Polski.

W nadchodzącą niedzielę rozpoczynają się rozgrywki o mistrzostwo Polski. W dniu tym odbędzie się zaledwie jedno spotkanie, a mianowicie Ruch — Śląsk (Siemianowice). Niezadługo we wszystkich ważniejszych ośrodkach

sportowych całej Polski rozpocznie się zwykły taniec mistrzowski, a boiska zalegną znów tysiące widzów, żadnych emocji, jaką dają spotkania mistrzowskie.

Najlepszy narciarz Europy listonoszem.

Szwed Hedlund, który jak już donosiliśmy wygrał bieg na 50 klm. w St. Moritz jest z zawodu listonoszem i jako taki codziennie przebywa na nartach

większą ilość kilometrów. Hedlund był rewelacją Igrzysk w St. Moritz i wykażal niewidzianą formę, bijąc znakomicie sławy narciarskie.

CASINO

Dziś po raz ostatni!

Dzieło upadku rehistoryzowanych chłopczy na tle podejrzanego kawiarenki wielkomięskiej w gigantycznym filmie, stanowiącym sensację Europy p. t.

„GIEŁDA MIŁOŚCI”

Na tle rozgłoszonej sztuki wiedeńskiego autora, Feliksa Fischera, p. t. „CAFE ELECTRIC”, która grała była we Wiedniu jednocześnie w 2 teatrach przez dwa lata z rzędu, przy wyprzedanej widowni. Realizacja i reżyseria GUSTAWA UCICKIEGO.

W roli głównej **IGO SYM**

Trzy powojenne typy kobiece odtwarzają uroczę wiedeński

**NINA VANNA,
VERA SALVOTTI,
Marlena Dietrych**

Powojenna amoralność młodzieży wielkomięskiej i niezdrowa ciekawość na polu erotycznym, wywołuje rozkwit spelunek, w których za pieniądze kupuje się ciało i duszę kobiety.

Ze zgnilizną czasu walczą szlachetne, drgające prawdą życiową, założenia arcyfilmu p. t.

GIEŁDA MIŁOŚCI

Początek seansów o godz. 4.30 p. p.

Ilustracja muzyczna w wykonaniu orkiestry symfonicznej pod dyr. p. Leona KANTORA.

Koncesjonowane Kursy Kierowców Samochodowych Polska Y.M.C.A.

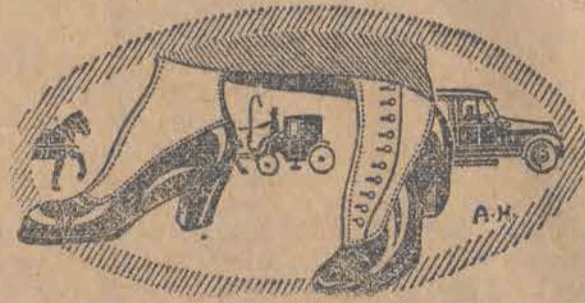


Aleja Kościuszki 68, tel. 22-90.

Dnia 14 marca 1924 r. otwierają nowy kurs dla zawodowych i amatorów obojga płci.

Zapisy przyjmują kancelaria codziennie od godz. 9 do 12 i od godz. 14 do 20.

UWAGA! Ceny przystępne, ratami



ZAWIADOMIENIE.

Niniejszym p. daję do wiadomości Sz. Klienteli, iż z dniem dzisiejszym mój

MAGAZYN OBUWIA

został otwarty przy ul. Piotrkowskiej nr. 121, tel. 71-20

Polecając się nadal Sz. Klienteli, proszę się z poważaniem **Leopold Fulde.**

Na składzie wielki wybór najwykwintniejszego obuwia: damskiego, męskiego i dziecięcego.

Ceny umiarkowane! UWAGA: Odwiedzenie magazynu nie obowiązuje do kupna.

Dr. med. Wolkowski

Zachodna No 57, Cegielińska 19)

Choroby skórne weneryczne Leczenie lampą kwarcową. Przyjmuje od 1 do 2-ej i od godz. 4-8.

W niedziele i święta od 11-1. Dla Pań od godz. 4-5 oddzielna recepcyjnia tel. 77-77

Dla Pań od godz. 4-5 oddzielna recepcyjnia tel. 77-77

Dr. med. Różaner

Dzielnia No 9, Tel No 28-96.

Choroby skórne, weneryczne i moczopięciowe. Przyjmuje od 8-10 i od 5-8

Leczenie lampą kwarcową Oddzielna recepcyjnia dla Pań. Dla Pań od 3-5 popoł.

Karakułowe piękne damskie palto, prawie nowe sprzedam tanio naychmiast Hotel Polonia pokój 424.

Lekarz - Lekarysa F. Korowicz

przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od godz. 7 wiecz.

Skład apteczny i Perfumerja

M. WOLLMANA, Zawadzka 12.

Poleca Perfumy i kosmetyki po cenach konkurencyjnych Każda z pań zostaje uper. perf. GERLAINE A.

KINO TEATR CZARY

Dziś premiera! Po raz pierwszy w Łodzi! Psychologiczno-sensacyjny superszlagier p. t.

Tajemnica DOKTORA BAZYLEGO

Dramat niebywałego napięcia nardów = 10 emocjonujących aktach.

Kobieta w sidłach Doktora Demona-Uwodziciela.

W roli głównej królowa ekranów: **Ruth Miller („jako niewolnica“).**

Kino-Teatr MIMOZA

Kilińskiego 178

Dziś wspaniała premiera!

Wielki arcyfilm p. t.

CZERWONA TANCERKA

Rosyjska MATA-HARI. Dramat miłości i zdrady oparty na tle autentycznych Mata-Hari ówczesna tancerka, kuryzanka, czar prawdziwa artystka miłości, przyłóciła morderców, która 15 października 1917 r. jako szpieg rozstrzelana została. W rolach wielkich księżąt i generałów rosyjskich autentyczni Wielcy Książęta z domu Romanowych. Nierównane kreacje żywiłowe **Magdy Sonji.**

Do powyższego obrazu został specjalnie zaangażowany najistotniejszy

Chór rosyjski przy parafii prawosławnej, który wykona pieśń i dowc, oraz oryginalne pieśń i syberyjskie

Następny program: „Troshi Szalana”

Sęp Pampasów

w roli głównej

Ken Maynard

z rumakiem TARZANEM

następny film kina

CORSO

Nauka wychowania

Pod gwarancją wykluczającą absolutnie wszelkie ryzyko, wyuczą praktycznie na samodzielnie buchallera-bilansistę w ciągu miesiąca, rzeczoznawcy z kontrol syndyk. prze myśl, informacje w czwartki, piątki i soboty od 6-8 wiecz. Piotrkowska Nr. 183 i piętro.

Miss Mary gives English, French and German lessons Trauguta 2, I llr.

Dr. med. J. Silberström Zielona 11

Choroby skórne i weneryczne Usuwanie szkodliwych włosów elektrycznością Leczenie lampą kwarcową. Przyjmuje od 3-6 7.30-9.15. Niedziela 10-1. Dla niezamożnych ceny lecznic

Dom murwany do sprzedania ul. Garapińska Nr. 23. Wiadomość Szosa Pabianicka 23, Józef Hadrysiak

LECZNICA

Lekarzy specjalistów: ginek. denty. styczni przy Gór. nr. Ryński. Piotrkowska 294, tel. 23-89 przy przystanku tramw. Pabianickich przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 6-vej po poł. Szczególnie uszy, analizy (mózg, krew, mocz, itp.) operacje opatrunki.

Porada 3 złote

Wizyty na miesiąc Zabiegi i operacje od umowy Kapiela świetlne, naswietlani lampą kwarcową Koengen, Elektryzacja. Zędy sztuczne, korony złote platynowe i mataly w niedziele święta do 20.12.200 r.

Zoneczka na dobie

w roli głównej

Harry Liedtke

nast. obraz kina

ODEON

Prenumerata

W Łodzi zł 4 miesięcznie. — Zamiejscowa 5 zł miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie. — Odnoszenie do domów w groszy

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 43. Telefon redakcji 27-24, 36-43, 36-44. Telefon administracji 22-14

Ogłoszenia:

ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10 szpalt). W TEKSCIE: 40 groszy za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalt). Zareczynowe i zaślubne po tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 proc. Zagr. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada. Drobnie 10 gr. Poszuk. prac 5 gr. Najm. 50 gr. Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość ćwierć strony) 100 procent drożej